

Tadeusz M. Trajdos

O POCZĄTKACH RODZINY KOŁACZKOWSKICH SUPLEMENT DO ARTYKUŁU O KOŁACZKOWIE NA SPISZU

W trakcie kwerendy w archiwum lewockim (MV, Štátny Archiv v Levoči, dawniej: Štátny Oblastný Archiv) w zespole żupy spiskiej, w dziale dokumentacji sądowej, natrafiłem na plik dokumentów gromadzonych w końcu XVIII wieku, które miały udowodnić przynależność Kołaczkowskich do stanu szlacheckiego¹. Sąd komitatu spiskiego (*sedes iudicialis*) zwrócił się pisemnie 6 lutego 1792 roku do kapituły spiskiej. Była ona tzw. instytucją wierzytelną (*locus credibilis*), tj. poświadczającą legalność wszelkich czynności prawnych oraz zobowiązaną do ich chronologicznego rejestru (protokołów) i wystawiania odpisów, niosących te same skutki prawne, co oryginały. Ponadto samej kapitule zlecano często przygotowanie aktów oryginalnych, uwieczniających rozmaite transakcje, fundacje, donacje i przywileje. Sąd prosił zatem o przesłanie dokumentacji potwierdzającej szlachecką przynależność tej rodziny, potrzebnej do procesu rewizyjnego w celu wystawienia tzw. legitymacji szlachectwa. Oznacza to, że pod koniec XVIII wieku szlachectwo Kołaczkowskich poddawano w wątpliwość.

W odpowiedzi kapituła spiska przesłała pięć dokumentów w postaci kopii wierzytelnych, odpisanych z „autentycznych protokołów”. Lektura tych pism przynosi mnóstwo intrygujących wiadomości o protoplastach rodziny i okolicznościach pozyskania przez nich wsi Kołaczków. Niestety, w istotnych elementach dokumenty te podają informacje sprzeczne, ponadto pomijają - obojętne dla sądu - fakty dotyczące losów Kołaczkowa tuż przed pojawieniem się nowej rodziny właścicieli. Tych trudności nie jestem w stanie rozwikłać. Waler poznawczy wspomnianej spuścizny aktowej jest mimo wszystko tak znaczny, że warto ją bliżej omówić.

Świadczenia prawne, o których będę pisać, pochodzą z lat 1552-1569. W dzień św. Krzyża (3 maja lub 14 września) 1552 roku w kapitule spiskiej stawili się: *egregius* (znakomity) Jakub Łomnicki, szlachcic ze wsi Mała Łomnica (węg. Kislornicz, niem. Kleinlomnitz, dziś Łomnicka), jego brat Jan „i pozostali bracia”. Oświadczyli, że posiadana przez nich w zastawie wieś Kołaczków przejęła pani Gertruda, żona mieszczanina Aleksandra ze Starej Lubowli, a więc poddana Korony Polskiej, oraz jej synowie Stefan i Stanisław. W dokumencie mowa nie tylko o samej wsi ze wszystkimi dobrami i pożytkami, ale również o tamtejszych młynach, które z racji dochodu zasługiwały na osobną wzmiankę, a także o dworze szlacheckim, mieszczącym się w Kołaczkowie. Ponadto w skład transakcji wchodził odrębny folwark Kromlo, położony gdzieś w sąsiedztwie.

W 1555 roku, w niedzielę przed dniem św. Marii Magdaleny (22 lipca), w mieście Pozsony (Pressburg, dziś Bratysława), król węgierski Ferdynand I wystawił przywilej

na korzyść Gertrudy, już wdowy po mieszczaninie Aleksandrze ze Starej Lubowli, w tymże czasie małżonki szlachcica Jakuba Łomnickiego, i synów tejże Gertrudy, Stefana i Stanisława, określonych jako jej dziedzice z pierwszego małżeństwa. Władca stwierdził, że Gertruda i jej synowie weszli w posiadanie dóbr położonych w komitacie spiskim, należących uprzednio jako zastaw do braci Jakuba i Jana Łomnickich, a mianowicie wsi Kołaczków, tamtejszego „domu i dworu szlacheckiego” (*curia nobilis*) oraz młynów, a także folwarku Kromlo. Wydaje się, że Gertruda spłaciła wszystkich, którzy mogli sobie rościć pretensje do tego majątku. W tymże 1555 roku Ferdynand I zarządził oficjalną uroczystą intromisję nowej właścicielki. Otrzymała tam wraz z synami prawo dziedzicznego posiadania „z pożytkami i przynależnościami”, które przypadły tej majątności tytułem uprzedniego zastawu. Król wyznaczył okres zgłaszania sprzeciwu przeciwko temu postanowieniu w kancelarii nadwornej. Z prawa tego nikt nie skorzystał.

Monarcha zlecił prawomocne wprowadzenie Gertrudy w posiadanie wskazanych dóbr swoim spiskim delegatom *ad hoc*, tzw. „ludziom królewskim” (*homines regales*), wymieniając drobną szlachtę spiską- Wawrzyńca i Melchiora z Andraszowców (Szent-András) i Michała z Marcelfalva, z terytorium tzw. kopijników, Piotra z drobnoszla-checkiej wsi Polanowce (Polyánka) na dolnym Spiszu, Stefana i Melchiora ze Szwa-bowców oraz Jerzego Schutę z Małej Łomnicy, wsi osadnictwa niemieckiego, na koniec Władysława Segreya z Lapispatak². Spośród nich zadania tego podjął się najbliższy sąsiad Kołaczkowa, *egregius* Jerzy Schuta z Małej Łomnicy.

Z tej wioski pochodził przecież drugi mąż Gertrudy i poprzedni posiadacz Kołaczkowa - Jakub Łomnicki. Trzeba więc dodać parę słów wyjaśnienia na temat Małej Łomnicy³. Powstała na surowym korzeniu w latach 1256 -1294, na prawie niemieckim w dobrach rodziny szlacheckiej Görgey. W okresie nowożytnym poza działami Görgeyów znajdowały się tam drobne, zagrodowe posiadłości innych rodzin szlacheckich. Chłopi w tej wsi byli niemal wyłącznie narodowości niemieckiej.

Wróćmy do dokumentu z 1555 roku. Po otrzymaniu mandatu królewskiego do Kołaczkowa zjechała delegacja w osobach Jerzego Schuty z Małej Łomnicy - jako przedstawiciela króla - oraz mistrza Jana, kanonika spiskiego i plebana Spiskiego Podgrodzia -jako przedstawiciela Kościoła. We wtorek po święcie Narodzenia Marii Panny (8 LX) 1555 roku, w celu dokonania intromisji, zgromadzili się w Kołaczkowie przedstawiciele władz i zainteresowani sąsiedzi. Nieco później w kapitule spiskiej wystawiono pismo z pieczęcią legalizujące intromisję. Znamiennym rysem położenia Gertrudy było to, że nabywała dobra na obszarze jurysdykcji węgierskiej, ale pochodziła z miasta w polskim starostwie spiskim. Stąd, poza osobami ze strony węgierskiej, jej zięciem (o czym niżej) szlachcicem Walentym Svaby ze Słowiańskiej Wsi i Andrzejem Váto-vicsem z Jabłonicy, „kolegą Stefana” (jej syna), stawili się sami „poddani Królestwa Polskiego” (tak w dokumencie) ze starostwa spiskiego: „szlachetny pan” Szymon Gładysz z Polnej, „prefekt zamku Lubowla” (burgrabia) oraz mieszczanin - Jakub Wołko, rychtarz (*der Richter, iudex* - naczelnik samorządu spiskich miast prawa niemieckiego) ze Starej Lubowli, Joachim Thyrk, tamtejszy przysiężny (*iuratus*), Jan *lite*

ratus, poborca celny tzw. „tricesimy” w tym mieście, Seweryn - rychtarz miasta Gniazda, tamtejszy przysiężny Maciej Migdał, wreszcie urzędnicy wiejszy stanu mieszczańskiego: Mikołaj - rychtarz wsi Nowa Lubowla, tamtejszy przysiężny Jan Laibitzer (z Lubicy), i Jakub - sołtys wsi Jakubiany, niebawem zmajoryzowanej przez Rusinów⁴. Przybyli też dwaj plebani ze starostwa: Tomasz Lemel ze Starej Lubowli oraz Aleksy z Nowej Lubowli.

Powyżej wymienione grono należało do kręgu elitarnego w starostwie spiskim tego czasu. Ich obecność demonstruje wybitną pozycję społeczną i majątkową Gertrudy, obywatelki Starej Lubowli. Po stronie polskiej do opanowania Kołaczkowa przez tę panią przykładano ogromną wagę. W tym rejonie więzy ekonomiczne i prawne między dwoma politycznymi jurysdykcjami stały się mocniejsze dzięki transgranicznym interesom prywatnym.

Stajemy jednak w obliczu wielu zagadek. Po pierwsze, nie mam wskazówek, jaką drogą Łomniccy weszli w posiadanie Kołaczkowa przed rokiem 1552. Pisałem już, że przed 1544 rokiem prepozyt spiski - apostata Jan Horváth - sprzedał tę kościelną wieś swemu bratu Władysławowi, a ten ją szybko odsprzedał z dużym zyskiem.

Komu? Tego właśnie nie wiem. Czy Łomniccy wzięli najpierw Kołaczków w terminowy zastaw? Czy zaszedł bardzo częsty w owym czasie przypadek cesji zastawu? Czy Gertruda pomogła Jakubowi Łomnickiemu spłacić dawniejsze zobowiązania? Czy istniały roszczenia osób trzecich do tego majątku z tytułu np. prawa zakupnego lub dziedziczenia po Horváthach?

Jedno wydaje mi się pewne - zasobna skarbona Gertrudy pozwoliła ten zastaw przekształcić w rodzinną dziedziczną własność za pełną aprobatą królewską. Spieszny drugi związek małżeński Gertrudy z Jakubem wskazuje moim zdaniem na fuzję kapitału mieszczańskiego z tytułami własności ziemskiej. Nie można jednak wykluczać szczypty uczuć i pragnień. Rzadko się zdarzało, aby partnerem dużej transakcji podejmowanej przez ziemian była matrona z miasta. Sam Aleksander, obywatel lubowelski (*prudens ac cir-cumspectus* - mądry i rozważny), pozostawał w kompletnym cieniu operacji finansowej w 1552 roku.

To nie koniec kłopotów. Według dokumentów (1552 i 1555 r.) synowie - dziedzice Gertrudy, Stefan i Stanisław, pochodzili ze związku z Aleksandrem. Następne dokumenty przeczą temu stanowczo. Prezentują ich jako dzieci Gertrudy i Jakuba. Jest to oczywiście absurd w świetle aktów 1552 i 1555 roku, które tych młodych ludzi dopuszczają do dziedziczenia po Gertrudzie. Tymczasem w 1552 roku była ona jeszcze żoną Aleksandra. A jednak... treść późniejszych aktów przekonuje, że byli to synowie z drugiego małżeństwa.

Największy problem stanowi relacja między chronologią małżeństw Gertrudy a wiekiem jej potomstwa. Dokumenty przekazują, że Aleksander, pierwszy mąż, zmarł przed latem 1555 roku, a Jakub Łomnicki - drugi mąż - przed kwietniem roku 1559. Jeśli w chwili śmierci (1560) Gertruda miała trzech synów ze związku z Aleksandrem, niewątpliwie urodzili się oni w latach trzydziestych lub na początku czterdziestych XVI wieku. Są tak określani w testamencie, że nie można ich uważać za wyrostków czy

drobne dzieci. To samo dotyczy córek. Wszak w 1560 roku jedna jest już wdową z własnymi dziećmi, druga - mężatką. Nie mogły się urodzić później niż około 1540 roku, a więc w małżeństwie z Aleksandrem. Jednak w testamencie są traktowane jako rodzone siostry głównych spadkobierców, Stefana i Stanisława.

I wreszcie oni. Gdyby urodzili się w małżeństwie z Jakubem (Gretruda poślubiła go między schyłkiem 1552 a lipcem 1555 roku; Jakub zmarł najpóźniej wczesną wiosną 1559 roku), to w najlepszym razie mieliby w roku 1560 po cztery lub pięć lat (*sic*). Jest to kompletnie niemożliwe, gdyż przecież występują jako dziedzice Gertrudy w dokumentach z lat 1552 i 1555. Są tam uznawani za uczestników transakcji, czyli są bez wątpienia dorośli. A więc wali się konstrukcja potomstwa Gertrudy i Jakuba, a przecież dokumenty od 1559 roku tak ujmują status tych sukcesorów. Na dobitkę Stanisław, żeniący się w 1569 roku, nie mógł się urodzić później niż w połowie lat czterdziestych XVI wieku, najpóźniej w latach 1548-1549. Sądzę też, że można wykluczyć rodzenie przez Gertrudę sześciorga dzieci (czterech córek i dwóch synów) w ciągu najwyżej czterech - pięciu lat małżeństwa z Jakubem. Ale dokumenty z lat 1559 i 1569 wykazują coś przeciwnego. Jestem bezradny wobec tej gmatwaniny sprzeczności.

Następny dokument, który wnosi wiele nowego, powstał 22 kwietnia 1559 roku w Krakowie, z podpisem samego kanclerza Korony Polskiej, Jana Ocieskiego, w imieniu króla Zygmunta II Augusta. Ten pergamin został opatrzony pieczęcią wielką kancelarii królewskiej. W owym przywileju król polski wspominał serdecznie „wierne długoletnie służby” zmarłego już szlachcica Jakuba Łomnickiego, „serwitora i notariusza królewskiego”. A zatem Jakub Łomnicki, węgierski „szlachetka” (tzw. kurialista) z małej wsi w dolinie Popradu, służył na dworze królewskim. Wiele lat przebywał w stołecznych ośrodkach Korony i Wielkiego Księstwa, gdyż bez wątpienia podróżował w orszaku monarchy. Skoro był nie tylko dworzaninem, ale szykował dokumenty w kancelarii, musiał mieć odpowiednie wykształcenie. Jaka szkoda, że brak bogatszych wiadomości⁵.

Zygmunt II August zdecydował się polepszyć status majątkowy wdowy Gertrudy oraz synów - dziedziców, Stefana i Stanisława⁶. Ich dobra w mieście królewskim Stara Lubowla w starostwie spiskim przekształcił w jurydykę szlachecką. Nadał zatem tym gruntom i nieruchomościom polskie prawo ziemskie „na wzór innych dworów szlacheckich Polski”, zapewnił własność dziedziczną i wieczystą uwolnił od wszelkich ciężarów prawa miejskiego oraz władzy „ławników i pospólstwa”. Jurydykę, traktowaną jako obszar dworski, objął zgodnie z przywilejami szlacheckimi immunitet skarbowy. Została uwolniona od obowiązku stacji, od robocizn i służebności na rzecz Zamku Lubowelskiego (czyli wyłączona z dominium starosty w sensie fiskalnym). Nie wolno też było z niej ściągać żadnych poborów, danin i czynszów.

Co wchodziło w skład tej jurydyki? Stał tam dom „w granicach miasta”, zamieszkały przez „szlachetną” Gertrudę i jej synów, obok zaś drugi domek. Wokół rozpościerał się cały teren dworski „z polami, łąkami i folwarkami”, bez wątpienia już za miastem. Ten majątek uprzednio posiadał Jakub Łomnicki. Według relacji rady miejskiej oraz kapituły spiskiej przeszedł on w posiadanie wdowy i jej synów „na drodze ugody” (*per eon*

cordiam factam). Uszanowanie jurydyki król polecił ówczesnemu staroście spiskiemu Janowi Bonerowi z Balic, wielkorządcy krakowskiemu oraz podstaroście i jego urzędnikom⁷.

Przywilej Zygmunta II Augusta przynosi bardzo ważne nowe wiadomości. Łomnicki nie tylko bawił całe lata na dworze królewskim, ale też od dawna dysponował majątkiem miejskim w starostwie spiskim. Był szlachcicem węgierskim, ale pracował dla Korony Polskiej. Jego rodzinna posiadłość mieściła się w pobliżu granicy po stronie węgierskiej, ale karierę robił w Polsce. Jako posesjonat lubowelski od szeregu lat znał Gertrudę, żonę Aleksandra. Może znał ją wcześniej, gdy była bogatą panną bo wszystko wskazuje (zob. niżej), że pochodziła z wybitnego domu. Mieszczanie musieli na odwrót znać jego kontakty dworskie, owoce łaski królewskiej, bywanie w stolicy. Wiedziała też o tym Gertruda. Trzeba jednak przyznać, że ta służba królewska większej fortuny mu nie dała.

Swego czasu Stanisław Tomkowicz opublikował rejestry dworzan i sług królewskich Zygmunta II Augusta, zachowane z lat 1543-1572 w tzw. Księdze Marszałkowskiej, zwanej też Podskarbiowską⁸. Wymieniono tam wszystkie kategorie ludzi służących na dworze, czas ich służby, awanse, odprawy i zgony. Edycja Tomkowicza zawiera pewne świadome skróty i opuszczenia. W każdym razie we wzmiankowanym spisie nie znajdziemy Jakuba Łomnickiego.

Z tego źródła wiadomo jednak, że pisarzy królewskich (*notarii*) było bardzo wielu⁹. Część z nich zatrudniono jedynie na umowę terminową, wedle potrzeb. Byli tacy, którzy dostawali po kilka złotych za wykonanie konkretnego zlecenia, nadto co roku 8 łokci sukna londyńskiego na ubranie. Istniała też kategoria sekretarzy (*secretarii*) i pisarzy (*notarii*) stale zatrudnionych i suto opłacanych pensją roczną (*salariati saeculares*)¹⁰. W dokumencie 1559 roku Ocieski¹¹ określił Łomnickiego nie tylko jako pisarza (*notarius*), ale też serwitora monarchy. Pod tym określeniem należy rozumieć po prostu człowieka na służbie królewskiej. W rejestrze Księgi Marszałkowskiej pojęcie *servitor* jest używane w dwóch znaczeniach: w odniesieniu do zwykłych służących - do obsługi dworzan i łóżnych królewskich¹² - oraz do „honorowej służby” szlachty w szatni królewskiej i w orszaku podczaszego (do opieki nad srebrną zastawą stołową i w piwnicy królewskiej)¹³. W tym wypadku tacy szlachetnie urodzeni serwitorzy byli żywieni i pojeni na koszt królewski, ale resztę środków utrzymania czerpali z własnych dóbr ziemskich. W tej grupie mógł się znaleźć z początku Jakub Łomnicki. Dodajmy, że do kategorii „dworzan konnych” zaliczano szlachtę, której nie płacono w ogóle za pobyt na dworze, ale pokrywano wydatki na utrzymanie koni i sług, gdyż taka przyboczna świta podnosiła splendor monarszy¹⁴. Dla młodzieży szlacheckiej była to zaszczytna forma edukacji, okazja do nabycia ogłady i szansa dalszej kariery.

Na dworze Zygmunta II Augusta nie- było zbyt wielu poddanych Korony Węgierskiej¹⁵. Wśród „dworzan konnych” odnotowano magnata Ferenc Perényi, wpisanego w 1550 roku, uprawnionego do imponującego pocztu 10 koni paradnych. W latach 1548--1549 przebywał też w otoczeniu królewskim Ferenc Bornemiszsza, pochodzący ze znakomitej rodziny szlacheckiej. W latach 1543-1546 Michał z Kieżmarku, a więc miesz

czanin spiski, pełnił odpowiedzialną funkcję prowizora budynków królewskich (dbał o stan i wyposażenie licznych zamków, kaszteli i dworów). Dla naszego króla pracowali też dwaj płatnerze węgierscy, a czas umiłał mu sławny lutnista Bekwark, Niemiec z Siedmiogrodu.

Obecność nadworną Łomnickiego kojarzyłbym z okresem żywszej polityki królewskiej wobec Węgier w związku z utrapieniami królowej węgierskiej Izabeli, wdowy po Janie Zápolyi, siostry Zygmunta II Augusta. W 1551 roku, po podpisaniu układu kapitulacyjnego z Ferdynandem I, królowa wraz z synem Janem Zygmuntem oddała kraj i wyjechała do Polski¹⁶. Przebywała w swej ojczyźnie w latach 1552-1556, a następnie wróciła, by objąć tron siedmiogrodzki¹⁷. Zmarła w 1559 roku w rezydencji w Gyulafehérvár i dotąd można podziwiać jej renesansowy grobowiec w tamtejszej katedrze katolickiej¹⁸. Nie udało mi się odszukać Łomnickiego na jej dworze w Koszycach i w Polsce¹⁹. Być może stanowił postać mało znaczącą. Niemniej przypuszczam, że w kancelarii Zygmunta II Augusta ten kurialista ze spiskiego pogranicza szykował pisma skierowane na dwór węgierski. Niewykluczone, że wykonywał też funkcję zaufanego posłańca w kontaktach między królem Polski a Izabelą i na tym polegał jego „wierny serwitariat”. Trzeba jednak dodać, że znajomość języka węgierskiego nie stanowiła dodatkowego atutu kwalifikacyjnego, gdyż w relacjach oficjalnych szlachta węgierska posługiwała się w mowie i piśmie wyłącznie łaciną. Podobnie czyniły urzędy Korony Węgierskiej.

Wdowa po Jakubie objęła realność w Starej Lubowli na drodze ugody. Oznacza to zapewne, że musiała zadośćuczynić roszczeniom braci męża, a może też jego bratanom. Sprawa Kołaczkowa wykazała, że Jakub występował w każdej transakcji razem z braćmi. Być może to kondominium rozciągało się też na nabytki lubowelskie. Gertruda powinna była mieć również wiano po pierwszym mężu, choć jej testament (zob. niżej) wcale tego nie wykazuje. Wśród mieszczan wiano zapisywano zarówno na nieruchomościach, jak też w zdeponowanym kapitale, potem coraz częściej w zyskach z przedsiębiorstw albo sumach ulokowanych na procent. W każdym razie Gertruda zyskała podwójną korzyść ze związku z Jakubem. Od 1555 roku miała dziedziczną szlachecką posiadłość po stronie węgierskiej, zaś od roku 1559 jurydykę szlachecką „stolicy” starostwa po stronie polskiej. Ta druga zdobycz musiała irytować mieszczan lubowelskich. Dodajmy, że przywilej króla Polski określał ją bez wahań jako szlachciankę.

Minęło wiele lat. Spadkobierca lubowelskiej fortuny tej rodziny, „wielmożny” Jerzy Günther de Lilienfeld, zwrócił się do króla Polski Władysława IV z prośbą o potwierdzenie wspomnianego przywileju. Król obejrzał stary pergamin, „zrozumiały, czytelny, niepodważany, z pieczęcią itd.” i dnia 17 maja 1639 roku, w czasie pobytu w Wilnie, polecił wystawić transumpt tego dokumentu, napisany przez sekretarza królewskiego Andrzeja Bujalskiego. W akcie tym Stefan i Stanisław są traktowani jako synowie Gertrudy i Jakuba Łomnickich. Z kolei w 1735 roku, z protekcji hr. Jana Palffy, palatyna Węgier, w kapitule spiskiej stawilo się ośmiu dziedziców Jerzego Giinthera (darujemy sobie imiona) i okazało ów transumpt. Jego wierzytelną kopię wykonał na miejscu lekarz i kanonik György Nagy. Wreszcie 17 lutego 1787 roku tę kopię porównano z tran

sumptem i poświadczono ich zgodność. Odpowiednią formułę zapisał notariusz komitatu spiskiego Andrzej Berzewiczny.

W ten sposób spadkobiercy zabezpieczali się z obu stron, polskiej i węgierskiej. Po roku 1769 było to wręcz nieodzowne, gdyż aneksja polskiego starostwa przez Węgry zmuszała posiadaczy dóbr do confirmacji posiadanych przywilejów w urzędach Korony św. Stefana. W 1560 roku nadszedł kres życia Gertrudy. Na jej prośbę delegaci kapituły spiskiej spisali testament przez nią podyktowany. Przy tej okazji kapituła nazwała ją „panią szlachetnie urodzoną” (*Generosa Domina*). Czy rzeczywiście urodziła się w rodzinie szlacheckiej? Czy zatem pierwszy związek z mieszczaninem wynikał z jakichś kalkulacji majątkowych? Postaram się o konstrukcję pewnej hipotezy w dalszej części tego artykułu.

Testatorka była tak ciężko chora, że nie mogła dojechać do siedziby kapituły. Wysłała prośbę o przyjazd wikariusza kapitulnego, mistrza Macieja z Bardiowa, oraz Jana, kanonika i plebana Spiskiego Podgrodzia (uczestnika intromisji w Kołaczkwowie). „W niedzielę przed świętem Wniebowstąpienia” delegaci kapituły zastali Gertrudę „złożoną ciężką niemocą, ale przytomną i zdrową na umyśle”. Przy łożu boleści stali świadkowie ostatniej woli: znany nam Jerzy z Małej Łomnicy²⁰, może nie tylko sąsiad, ale i krewny nieboszczyka Jakuba Łomnickiego, pleban Starej Lubowli Sylwester oraz przedstawiciel władzy polskiej, podstarości Jan Paleński.

Nie zabrakło naturalnych spadkobierców: synów i córek. Ostatnia wola chorej, ujawniona „po dojrzałym namyśle”, pozwala nam wniknąć głębiej w tajniki małżeństw i życia rodzinnego Gertrudy. Potomstwo z pierwszego małżeństwa zajmuje w tym akcie pozycję poślednią i wygląda na mocno skrzywdzone. Gertrudę mógł usprawiedliwić tylko fakt, że dzieci Aleksandra przejęły wcześniej odrębny spadek mieszczkański, ale tych szczegółów właśnie nie znamy. Synowie Aleksandra, obecni „przy łożu” Ambroży i Fryderyk oraz nieobecny Jan, dostali „na otarcie łez” po 16 złotych polskich oraz „krowy mleczne i konie zdadne do robót domowych”. Ponadto bracia przyrodni Stefan i Stanisław mieli im wypłacić 20 złotych polskich. Młodzi mieszczanie obiecali matce pojednanie, przyjaźń i szacunek w stosunku do rodzeństwa przyrodniego i dalszych krewnych, a wzajemnie Stefan i Stanisław mieli im okazywać „cześć i szacunek”. Potomkowie Aleksandra zostali więc brutalnie wydziedziczeni z majątku Gertrudy. Z oszczędnym umiarem zostały potraktowane córki - młoda wdowa Katarzyna, mężatka Anna oraz panny Barbara i Jadwiga. Dostały też po 20 złotych, ale nadto „wszystkie szaty niewieście, które mogą być użyteczne”. W szczególności szubę kamlotową²¹ koloru brunatnego, zwaną potocznie wśród niemieckich mieszczan „Schönwerk”, czyli „piękna robota”, Gertruda ofiarowała córce Annie, żonie szlachcica Walentego Svaby (uczestnika intromisji w Kołaczkwowie w 1555 roku). Z uwagi na korzystny związek dała tylko tej córce część dóbr ziemskich, mianowicie trzy poddańcze role chłopskie w Słowińskiej Wsi na prawie własności dziedzicznej. Svaby był współdziedzicem tej wsi. Taka darowizna powiększała faktycznie posiadłości Svabych.

Gertruda przekazała inną cenną odzież, szubę z czarnego adamaszku, podbitą kunim futrem, najstarszej córce, Katarzynie, owdowiałej po szlachcicu Stefanie Chay z Pre-

szowa, oraz jej synom i córkom, czyli swoim wnukom i wnuczkom. Notabene ów Chay, jeśli stale mieszkał w Preszowie, mieście królewskim prawa niemieckiego, był zapewne armalistą, czyli szlachcicem bez gruntu szlacheckiego, szlachcicem najuboższej kategorii. Być może był szlachcicem zbiedniałym, bez dóbr własnych, utraconych w wyniku wojen i okupacji tureckiej „dolnego kraju”. Takich było wtedy wielu na Górnych Węgrzech. W każdym razie tego rodzaju małżeństwo nie mogło zapewnić Katarzynie żadnej pomyślności w sensie materialnym. Suknia niewieścia z czerwonego, haftowanego adamaszku poszła w ręce ukochanego syna Gertrudy, Stefana. Prawdziwymi spadkobiercami tej kobiety byli bowiem często wspominani synowie Stefan i Stanisław. Mam prawo sądzić, że ich ojcem był Jakub Łomnicki. W przeciwieństwie do mieszczańskich braci przyrodnych, szlachcice ci otrzymali w wieczystym dziedzictwie majątek ziemski po obu stronach kordonu politycznego rozdzielającego Spisz. W ich ręce przeszły wsie: Kołaczków oraz Lipnik, dwa domy szlacheckie w Starej Lubowli, część Słowiańskiej Wsi na środkowym Spiszu, wreszcie folwarki Kromlo, Roseleth i Folwark oraz dwa gospodarstwa dworskie (*allodia*) w Starej Lubowli. Dostali też stada koni, krów, owiec i świń, a wreszcie „nieruchomości i ruchomości” po matce, wedle praw, które temu majątkowi zostały nadane.

W tym miejscu wrócimy do pochodzenia Gertrudy. Jej prawo do dziedzicznego posiadania części Słowiańskiej Wsi, starej wsi Wielki Lipnik na Zamagurzu i dopiero tworzonych Folwarku na wschodniej rubieży tej krainy, daje mocną przesłankę do utożsamienia jej z szlachecką rodziną Svaby, jedną gałęzi Görgeyów, którzy skolonizowali sporą część doliny Popradu oraz wschodnie Zamagurze. Gniazdem Svabych poza Szwabowcami była właśnie Słowiańska Wieś (Tótfalu). Gdyby moje domniemanie było trafne, Gertruda wydałaby córkę Annę za bliskiego krewnego, gdyż Walenty Svaby jest dobrze poświadczony w drugiej połowie XVI wieku jako właściciel ziemski m.in. na wschodnim Zamagurzu. W 1580 roku trzymał też Lipnik, co mogło oznaczać, że go wykupił od szwagrów. W każdym razie Stefan i Stanisław dostali w 1560 roku poważny majątek: dwie wsie „z okładem”, trzy folwarki, jurydykę miejską bogate gospodarstwo hodowlane.

Gertruda wybrała na „obrońców i opiekunów” testamentu nie byle kogo, bo „naczelników” obu jurysdykcji politycznych ówczesnego Spisza, starostę Jana Bonera i żupana Stanisława Thurzo z Betlanowiec, nadto kanclerza koronnego Jana Ocieskiego (co było dopuszczalne tylko dzięki zasługom zmarłego męża), wreszcie podstarościego Jana Paleńskiego, Klemensa Regy i Jana Paczota de Berki.

Na mocy testamentu uprzywilejowani bracia - dziedzice pozostawali w niedziale, czyli darowaną spuścizną dysponowali wspólnie. Albo Stefan umarł dość wcześnie, albo też dokonali między sobą podziału majątku. Takiego aktu jednak nie znalazłem. Dziedzictwo Kołaczkowa posiadał bowiem w dalszych latach jedynie Stanisław. Przybrał toponimiczne nazwisko Kołaczkowski. To on jest właśnie protoplastą tej rodziny. W 1569 roku starosta spiski Mikołaj Maciejowski potwierdził, że Stanisław Kołaczkowski, szlachcic, syn Jakuba Łomnickiego, pojął za żonę katoliczkę pannę Felicję Kulską (Felicitas Kulszky), córkę Jana Kulskiego. Wiano przewidywało dwie kamie

nice w Starej Lubowli. Tej treści kopię dokumentu z kapituły spiskiej otrzymała 5 X 1724 roku, na własną prośbę, szlachcianka Ewa Kołaczkowska.

W rejestrze szlachty spiskiej z lat 1591-1595 Stanisław Kołaczkowski (Kolatskay) figuruje w grupie *portas habentium*, czyli panów gruntowych posiadających opodatkowane gospodarstwa chłopskie²². W 1792 roku sąd komitatu spiskiego uznał pomyślny wynik rewizji starych aktów i określił szlachectwo Kołaczkowskich jako niepodważalne.

W tej historii jest nadal więcej zagadek niż faktów. Obserwowaliśmy skomplikowane powiązania mieszczan i drobnej szlachty z obu politycznych obszarów ówczesnego Spiszą, perypetie rodzinne i majątkowe na peryferiach obu państw, zdarzenia na pozór zwykłe i drobne, nagle sięgające echem na dwory królewskie, angażujące monarsze kancelarie i stołecznych dostojników. Sprawy lokalne sprzęgają się z „większą historią” Polski i Węgier.

Na tym chyba polegał fenomen Spiszą.

Przypisy:

1. ŠA v Levoči, fond: SŽ, odd. Sudné písomnosti, pododd. Sedriálne protokoly, sygn. *Legitimácia nobility rodiny Kolačkovských* (6,8,30,121/1792), inv.č.2026, krabica 1009.
2. Por. A. Körmendy, *Kształtowanie się organizacji parafialnej na Spiszu w XIII w. a rozwój społeczno-gospodarczy regionu*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XCIV, 1986, z. 2, s. 384, 386, 389, 391.
3. T. M. Trajdos, *Niemcy na górnym Spiszu*, „Płaj”, t. 19, 1999, s. 89-90.
4. Por. J. Radziszewska, *Studia z dziejów ustroju Spiszą*, Katowice 1969, s. 126, 140-141.
5. Por. Ł. Gołębiowski, *Zygmunt August, żywot ostatniego z Jagiellonów*, Warszawa 1968, s. 302.
6. Por. *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, p. V, vol. 1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1919, s. 148, nr 2490.
7. J. Radziszewska, *Studia spiskie*, Katowice 1985, s.116.
8. S. Tomkowicz, *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, Kraków 1915.
9. Idem, *Na dworze królewskim dwóch ostatnich Jagiellonów*, Kraków 1924, s. 4, 14-15; Idem, *Materiały...*, s. 9.
10. Idem, *Materiały...*, s. 29.
11. Żadnych wiadomości o Łomnickim nie zamieścili autorzy: K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność polityczna i dziariusz podróży do Rzymu 1501-1548*, Lwów 1917; Idem, *Ostatni Jagiellonowie*, Lwów 1938; S.Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1997.
12. Tomkowicz, *Materiały...*, s. 159. Łoźni byli dworzanami, których powinnością była opieka nad sypialnią królewską.
13. Ibidem, s. 163-164.
14. Ibidem, s. 30; Idem, *Na dworze...*, s. 8, 12.
15. Idem, *Na dworze...*, s. 18; Idem, *Materiały...*, s. 49, 67, 76,100.
16. J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku*, Kraków 1932, s. 74.
17. Ibidem, s. 82, 165.
18. Ibidem, s. 176.
19. Ibidem, s. 77.
20. Jego nazwisko zapisywano w wersjach: Schota, Schuta, Schotha, Szrota.
21. Kamlot (szamlot) - tkanina wełniana o splocie płóciennym. W XVI w. wyrabiano ją z wełny owczej na osnowie z nici jedwabnych lub lnianych.
22. *Regestrum dominorum Nobilium Comitatus Scepusiensis 1591-1595*, wyd. J. Forster, „Közlemények Szepes Varmegye Mültjából”, I, 1909, s. 45.